Rok III | Łódź, Sobota, dnia 11 Marca 1911 roku | № 30

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◉ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Monita secreta czyli instrukcye tajne.

(C. d.)

Zawiera on:

1-o Protokół posiedzenia, jakie się odbyło w Rzymie dnia 7 grudnia 1854 roku w jednej z sal pałacu kongregacyi Propagandy, w celu wysłuchania sprawozdania z działalności założonego w tym czasie we Francyi „Towarzystwa Opieki nad Emigrantami, udającymi się do Ameryki lub do innych krajów zaoceanowych“. Prezesem tego towarzystwa był kardynał Gousset.

2-o Protokół z poprzedniego posiedzenia, na którem owo Towarzystwo Opieki zostało zorganizowane. Posiedzenie to odbyło się dnia 6 listopada 1854 r. w Paryżu, w domu, należącym do zgromadzenia Lazarystów, w mieszkaniu biskupa Amat, ze współudziałem przedstawicieli wyższego duchowieństwa m. Paryża, jak: Ks. Schwindenhammer, przełożony zgromadzenia S-go Ducha i Serca Najświętszego (Sacré Coeur), prokurator generalny ks. Lazarystów, ks. Loguiet, prowincyał Marystów, kilku innych zakonników i przełożonych kongregacyi, dalej trzej członkowie świeccy, należący do Towarzystwa Szerzenia Wiary, p. Beaudon, prezes Rady głównej Towarzystwa Ś-go Wincentego à Paulo i inni.

Projekt, przedstawiony zebraniu i przez takowe przyjęty, tyczył się puszczenia w obieg tak zwanej emisyi trzydziestu tysięcy obligacyi stufrankowych, przynoszących 6% rocznie. Kapitał zakładowy miał być umieszczony w Kalifornii. Twórca finansowej tej operacyi, opierając się na doświadczeniu, zapewniał, iż nie 6% przyniesie to przedsiębiorstwo, lecz co najmniej 20%.

Połowa tylko tego zysku miała wpłynąć do kasy Towarzystwa Opieki nad Emigrantami, czyli 3,000,000 wyraźnie trzy miliony fraków. Przytem—prócz obietnic korzyści finansowych, prospekt, o którym mowa, zawierał list papieski z dnia 13-go stycznia 1855 roku udzielający błogosławieństwa apostolskiego wszystkim akcyonaryuszom, a więc i odpustu zupełnego, który takie błogosławieństwo według tłomaczenia kanonistów—za sobą pociąga.

Tym sposobem każdy akcyonaryusz miał pewność otrzymania najmniej 20% zysku ze swego kapitału na tym świecie i nadzwyczajne łaski duchowne.[1])

Zapewniano nas, że w miesiącu lutym 1862 r. pewne zgromadzenie religijne, nie zatwierdzone oficyalnie, a jednak jedno z najpotężniejszych (nie chciano wymienić jego nazwy) — zrealizowało w halach paryskich olbrzymi interes na mącę.

Podniósłszy na początku lutego cenę mąki do 95 franków, sprzedało ono swoje zapasy po tej cenie, aby następnie wykupić je znowu pod koniec miesiąca po cenie 68—70 franków.

Zbytecznem chyba będzie dodawać, że tego rodzaju obroty czynią się za pośrednictwem domów handlowych i że „bogobojni“ aferzyści nie grają w nich na pozór żadnej roli.

Mówiono nam też, że podobne spekulacye są najzupełniej niezawodne, ponieważ kongregacya zakonna może przez swe kantory operować jednocześnie na czterech lub pięciu najgłówniejszych rynkach handlowych danego kraju, nie licząc tego, co posiada za granicą.

Wszystko co wyżej powiedzieliśmy, nie potrzebuje komentarzy. Godną tylko uwagi jest zobopólna zgoda rozmaitych zgromadzeń religijnych, kiedyś współzawodniczących z sobą. Skład rady zarządzającej Towarzystwa Opieki nad Emigrantami, o którem mówiło się wyżej, może służyć za przykład. Zgoda ta i solidarność stanowią w szczególności znamienny objaw odnośnie do zgromadzenia Towarzystwa Jezusowego. Kroczyło ono dawniej w odosobnieniu, budząc wrogą zazdrość innych zakonów. Dziś jezuici panują niepodzielnie wszędzie i nawet Dzieci ś. Franciszka, szczycące się dawniej swojem ubóstwem, dziś zrzekły się swych uroszczeń współzawodniczych, wobec potężnego wpływu synów ś. Ignacego Lojoli.

[1]) Pomimo tak potężnego poparcia Towarzystwo to zbankrutowało dziś zupełnie. Wszyscy się go wypierają.

Zasady, jakiemi rządzą się w życi zewnętrznem jezuici czyli — jak się sam nazywają — zakonnicy Towarzystwa Jezusowego, zawarte są w dziele łacińskiem p. t. Monita secreta, czyli Instrukcye tajne, którego tłomaczenie tutaj dajemy.

Instrukcye poufne Towarzystwa Jezusowego.

WSTĘP.

„Przełożeni niech pilnie strzegą tych instrukcyi poufnych i niech je u siebie przechowują i zaledwie niewielu z pośród professów[1]) niech ich udzielą—o ile jednak było to z pożytkiem Towarzystwa niech udzielą niektórych instrukcyi i nie professom, lecz pod pieczęcią milczeni i nie jako napisanych wcześniej prze kogoś innego, lecz jak gdyby poczerpni tych z własnego doświadczenia tego, któ ry ich udziela. A ponieważ wielu je professów wtajemniczonych w te instruk cye, Towarzystwo od chwili swojego zał żenia zastrzegło sobie, ażeby żaden z tyc którzy je znają, nie mógł przejść do i nych zakonów, z wyjątkiem Kartuzó a to z powodu odosobnienia, w jakie ci zakonnicy żyją oraz milczenia bezwzglę nego, jakie zachowują, co też zosta zatwierdzonem przez Stolicę świętą.

„Na wszelki sposób strzedz się należ by te instrukcye nie wpadły w obce rę albowiem przez zazdrość względem n szego zakonu mogłyby być fałszyw wytłomaczone.

„Gdyby się to jednak zdarzyło, (czego niech Bóg uchowa) należy wypr się, żeby to miało być wyrazem przek nań Towarzystwa, każąc to zaprzeczen potwierdzić tym z pośród nas, o który napewno wiadomo, że nie są wtajem czeni i należy przeciwstawić temu nas instrukcye ogólne i zalecenia czyli regu bądź drukowaną, bądź pisaną.

„Niech przełożeni badają troskliw a ostrożnie, czy którykolwiek z naszy nie odkrył tych instrukcyi komu obcem Niech nikt ich nie przepisuje ani dla s

[1]) Zakonnicy, którzy złożyli śluby uroczy

bie, ani dla drugiego, ani też nie pozwoli, by ktoś inny je przepisał, chyba z wiedzą generała lub prowincyała zakonu, a jeżeli zachodzi wątpliwość, czy ktoś jest zdolny do zachowania tak ważnych tajemnic, niech mu powiedzianem będzie odwrotnie i niech będzie wydalony ze zgromadzenia."

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Jak Towarzystwo ma postępować, gdy zamierza rozpocząć fundacyę jakiegoś miejsca.

1. Ażeby pozyskać sympatye mieszkańców danej miejscowości, bardzo ważnym warunkiem jest: wyjaśnić cel Towarzystwa tak, jak jest określony w regule, która głosi, że Towarzystwo Jezusowe powinno się przykładać do zbawienia bliźnich z równem staraniem, jak do swego własnego. Z tego względu trzeba spełniać jaknajniższe posługi w szpitalach, odwiedzać ubogich, strapionych i więźniów. Należy słuchać Spowiedzi szybko i obojętnie, ażeby najbardziej wpływowi mieszkańcy danej miejscowości, zachwyceni tak niezwykłą względem wszystkich miłością i podnieceni nowością podziwiali naszych i ich pokochali.

2. Niechaj wszyscy pamiętają, że trzeba skromnie i pobożnie prosić o środki potrzebne do spełniania obowiązków Towarzystwa i niechaj się starają pozyskać przychylność tak duchownych, jak świeckich, których władza okaże się nam potrzebną.

3. Trzeba również odwiedzać miejscowości odległe, gdzie należy przyjmować najskromniejszą nawet jałmużnę, wykazawszy uprzednio potrzeby nasze. Należy rozdać ją następnie ubogim, aby ci którzy nie znali jeszcze Towarzystwa byli zbudowani i stali się względem nas hojniejszymi.

4. Niech wszyscy zdają się być ożywieni jednym duchem i niechaj się starają mieć jednakowy sposób postępowania, aby ta jednolitość przy tak wielkiej liczbie osób, zbudowała każdego. Tych, którzyby postępowali inaczej, należy wydalić jako ludzi szkodliwych.

5. W początkach niech się nasi wystrzegają bardzo kupowania dóbr. Gdyby jednak nabyli majątek korzystnie położony, niech to kupno będzie sporządzone na imię jakich wiernych przyjaciół, którzyby umieli dochować tajemnicy; ażeby zaś ubóstwo nasze lepiej się uwydatniło, niech dobra, sąsiadujące z miejscowościami, w których mamy swoje kolegia, będą przypisane do kolegiów oddalonych, co sprawi, że panujący i ich urzędnicy nigdy nie będą mieli dokładnych wiadomości o dochodach Towarzystwa.

6. Niech nasi wybierają jedynie miasta bogate, jeżeli mają zamiar rezydować w nich w charakterze kolegium, gdyż celem naszego Towarzystwa jest naśladowanie Pana naszego Jezusa Chrystusa, który najczęściej przebywał w Jerozolimie, przez miejscowowości zaś mniej znaczne tylko przechodził.

7. Trzeba zawsze wyłudzać od wdów tyle pieniędzy, ile się tylko da, napomykając im często o wielkiem naszem ubóstwie.

8. Niech w każdej prowincyi sam jedynie prowincyał wie dokładnie, jakie są nasze dochody; co się zaś tyczy skarbca rzymskiego niech to będzie świętą tajemnicą dla wszystkich z wyjątkiem generała.

9. Niech nasi głoszą wszędzie: z ambon i w rozmowach, że przyszli po to, aby nauczać dzieci i wspierać lud i że czynią to bezinteresownie i bez żadnego oglądania się na osoby, oraz że nie są, jak inne zgromadzenia zakonne, ciężarem dla gminy.

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Upaństwowienie telefonów.** Rada ministrów przyjęła opracowany przez ministeryum spraw wewnętrznych projekt upaństwowienia telefonów i postanowiła złożyć go Dumie i radzie państwa do uchwalenia.

„Prawit. wiestnik (№ 40) tak streszcza ów projekt:

Telefony stanowią regalię państwową. Urządza je i administruje kosztem rządu wydział poczt i telegrafów. Osoby prywatne, instytucye miejskie i ziemskie mogą urządzać komunikacyę telefonową, po wyjednaniu koncesyi i złożeniu odpowiedniej kaucyi. Koncesya może być udzielona co najwyżej na lat 20. Po upływie terminu koncesyi całe urządzenie telefonów przechodzi na własność rządu.

Wysokość opłaty za korzystanie z telefonów ustanawia minister spraw wewnętrznych. Służy mu również prawo ograniczania lub zawieszania czynności telefonów w imię bezpieczeństwa państwowego lub publicznego.

Projekt proponuje rozciągnięcie tych przepisów na całe państwo z wyjątkiem Finlandyi.

— **Dżuma a herbata.** „Petersb. Ztg.“ (№ 94) donosi, iż rada lekarska zajęła następujące stanowisko względem dowozu herbaty chińskiej z miejscowości, dotkniętych dżumą: 1) przesyłki herbaty, idące z Hankou przez Władywostok w wagonach plombowanych i w komunikacyi bezpośredniej koleją mandżurską—mogą przechodzić przez granicę bez przeszkody; 2) inne przesyłki z miejscowości, objętych dżumą, nie powinny być przepuszczane; 3) przesyłki herbaty z miejscowości wolnych od dżumy mogą być przepuszczane przez granicę, o ile przedstawione będą co do rzeczonych transportów odpowiednie świadectwa o ich pochodzeniu; 4) opakowanie po minięciu miejscowości zarażonych winno być zdezynfekowane za pomocą sublimatu.

— **Odmowa ministeryum oświaty.** Kancelarya kuratora warszawskiego okręgu naukowego otrzymała zawiadomienie, że na prośby, wniesione do ministeryum oświaty przez wychowańców polskich szkół technicznych o dopuszczeniu ich do egzaminów w rządowych szkołach technicznych na świadectwo z tytułem technika, odpowiedziano odmownie.

— **Okólnik do kolei.** Główny zarząd kolei okólnikiem polecił zarządom kolejowym, co następuje: Druga połowa roku ub. zaznaczyła się rażącym wzrostem liczby poważnych wypadków z pociągami, którym towarzyszyły również nieszczęścia z ludźmi. Ponieważ dochodzenia służbowe wykazały w większości wypadków niedbalstwo i opieszałość przy pełnieniu obowiązków przez niższych pracowników kolejowych, zarząd kolei, uznając troskę o bezpieczeństwo ruchu za najważniejszy obowiązek pracowników, od najniższego do najwyższego, z rozporządzenia p. ministra komunikacyi poleca naczelnikom i dyrektorom kolei, aby zwrócili uwagę na konieczność stałego osobistego czuwania nad biegiem spraw na linii i osobistego udzielania wskazówek podwładnym pracownikom, celem utrzymania prawidłowego i bezpiecznego biegu pociągów.

— **Kolej Herby—Kielce.** Jakkolwiek już od tygodnia pozwoliła urzędowa komisya odbiorcza kolejowa na otwarcie ruchu na nowej kolei herbsko-kieleckiej, uruchomienie jednak pociągów w komunikacyi bezpośredniej odroczono do d. 11 b. m., z powodu niewykończenia jeszcze wielu robót na st. Kielce kolei nadwiślańskich.

Roboty przy układaniu nowych linii i zwrotnic do przyjmowania i wyprawiania pociągów towarowych z powodu silnych roztopów śnieżnych na st. Kielce prowadzą się gorączkowo.

W tej sprawie, w ubiegły wtorek zwiedzał te przygotowania naczelnik ruchu kolei nadwiślańskich inż. Szczegłowitow.

— **Rewizya senatorska.** Senator Neudhardt, który przedstawił sprawozdanie w sprawie rewizyi różnych instytucyi w Królestwie Polskiem, zachowuje nadal swe pełnomocnictwa w zakresie rozpoczynania dochodzeń karnych i oddawania pod sąd po ukończonej rewizyi. Senator Neudhardt otrzymał nowe pełnomocnictwa w sprawie rewizyi mostów, samorządu miejskiego w Petersburgu i tramwajów.

— **Zakaz.** Administrator dyecezyi wileńskiej, ks. Michalkiewicz, czynił starania w ministeryum spraw wewnętrznych o pozwolenie na wykłady publiczne w Wilnie ze współudziałem duchowieństwa rzymsko-katolickiego w celu zwalczania socyalizmu, jako szkodzącego nauce Chrystusa

Pana. Z czasem zamierzono urządzić takież wykłady publiczne i w innych miastach kraju, a w ich liczbie i w Mińsku. Teraz za pomocą depertamentu spraw duchownych otrzymano odpowiedź, wręcz zakazującą księżom zajmowaniem się tego rodzaju wykładami i zaznaczającą, że w celu głoszenia pożądanych poglądów i nauki istnieją kazalnice kościelne.

— **Wilki.** W tych dniach na granicy powiatu Lidzkiego i Słonimskiego napadły wilki na przejeżdżającego uriadnika Rafałowicza. Dwa wilki zostały przez napadniętego porąbane szablą, a reszta rozszarpała Rafałowicza w kawałki.

— Od paru tygodni—jak donosi nasz korespondent—zjawiły się wilki w okolicy Filipowa (w gub. Suwalskiej). Goście to dawno niewidziani. Usadowiły się w poblizkim lasku i nocami robią wycieczki do miasteczka, gdzie wyrządzają szkody zwłaszcza w trzodzie chlewnej. Straż pograniczna zastrzeliła jednego wilka. Pruscy poddani alarmują swój rząd z obawy przed nieproszonymi gośćmi. Wkrótce ma nastąpić obława na wilki w filipowskim lesie.

— **Sprawa o miliony.** W pierwszym tygodniu wielkiego postu oskarżonym w sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego ma być podobno doręczony akt oskarżenia. Sprawa, po zatwierdzeniu aktu oskarżenia przez izbę sądową, niezwłocznie będzie przesłana do II-go wydziału sądu okręgowego petersburskiego, który przygotuje ją do rozpoczęcia rozpraw. Przygotowania te, zwłaszcza rozesłanie pozwów i nadesłanie pokwitowań z ich odbioru, zajmą dosyć dużo czasu, ponieważ wielu świadków mieszka na prowincyi. Wobec tego termin rozpoczęcia obrad sądowych określono — i to tylko przypuszczalnie — na d. 1 maja. Rozprawy potrwają prawdopodobnie przynajmniej miesiąc i odbywać się będą pod przewodnictwem prezesa sądu okręgowego, p. Kudrina. W roli oskarżyciela wystąpi wiceprokurator, Nienarokomow.

— **Zesłańcy.** „Riecz" pisze, iż napływ zesłańców administracyjnych do gub. Północnych i Syberyjskich, który przez pewien czas już był osłabł, obecnie znowu silnie się wzmaga. Prawie co tydzień przez Archangielsk idą całe tłumy zesłańców, skazanych na pobyt w gub. Archangielskiej. Jest to przeważnie ucząca się młodzież—obu płci—wyższych zakładów naukowych—ofiary ostatnich zaburzeń uniwersyteckich. Położenie młodzieży jest nad wyraz ciężkie. Pieniędzy nie ma nikt, a cieplejszą odzież tylko niewielu. A tymczasem zniesiono przewożenie końmi zesłańców. Trzeba iść 300 — 400 wiorst po 20 wiorst na dobę w mrozy, jakich tubylcy oddawna nie pamiętają. Po przybyciu na miejsce zesłaniec musi podpisać tysią-

---

2.

O zniesieniu inkwizycyi hiszpańskiej.

(C. d.)

Zbrodnie inkwizycyi.

Gdzież jednak były narzędzia do tortur? Gdzie więzienia, w których mieli być ludzie za życia grzebani? Szukąliśmy tego napróżno. Godni „ojcowie" zapewniali nas, że oczerniano ich, że widzieliśmy już wszystko.

Chciałem już zaprzestać poszukiwać, przekonany, że z tą Inkwizycyą inaczej było, niż o niej nam opowiadano. Jednak pułkownik de Lille nie chciał tak łatwo zaprzestać poszukiwań i rzekł do mnie:

— Pułkowniku, jesteś dzisiaj komendantem i co rozkażesz, stanie się. Ale, jeśli chcesz iść za moją radą, zbadaj podłogę marmurową, każąc lać na nią wodę, a wtedy będziemy widzieć, czy tam niema czegoś ukrytego.

— Pułkowniku, rób, co ci się podoba—odrzekłem i kazałem przynieść wody.

Płyty marmurowe były wielkie i zupełnie gładkie. Kiedy, ku wielkiemu niezadowoleniu inkwizytora lano na nie wodę, badaliśmy troskliwie przerwy między płytami, aby zobaczyć, czy tam woda nie wsiąka. Wkrótce krzyknął pułkownik de Lille, że znalazł, czego szukał.

Niesłychane odkrycie.

W jednem miejscu zaczęła woda szybko znikać, jakby pod niem znajdowało się puste miejsce. Wszystkie ręce rzuciły się, aby karabinami i szablami otworzyć to miejsce, podczas, gdy mnisi opłakiwali

ce zobowiązań, które uniemożliwiają wszelką pracę zarobkową.

— **Litewskie pismo kalwińskie.** Ukazał się № 1 miesięcznika litewskiego p. n. „Pasiuntinis“ (Poseł), wydawanego dla Litwinów-kalwinów. Między artykułami treści teologicznej, zawiera na wstępie wiersz p. t. „Światła!“, naśladowany z Asnyka, i artykuł prof. Merczynga o „Czterokrotnem zburzeniu kościoła ewangelickiego w Wilnie“ (w latach 1591, 1611, 1639 i 1682).

— **Długowieczność.** Na Żmudzi, we wsi Szurajcie w odległości 8-u wiorst od Szwekszń w tygodniu ubiegłym zmarła Barbara Witosis, w wieku lat 145. Do ostatnich chwil posiadała dobrą pamięć, wzrok i słuch. Jej opowiadania z przeszłości w swoim czasie spisał p. Ludwik Krzywicki, podczas jednej ze swych częstych wycieczek naukowych po Żmudzi.

ZAGRANICZNA.

* **Parlament turecki.** W izbie deputowanych w Konstantynopolu w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej przemawiał umiarkowany liberał Izmail Kemal. Czynił uwagi, które tak pojęto, jakoby chciał zarzucić rządowi, że wziął pieniądze za koncesye kolejowe. Wielki wezyr, wzburzony, udał się do Kemala i wezwał go kilkakrotnie, aby swoje słowa powtórzył. Tymczasem koło Kemala zebrała się grupa deputowanych, zaś wielki wezyr uderzył Kemala w rękę. Kemal zawołał: „Pański organ twierdził, że ja wziąłem pieniądze“. W tej chwili jeden z deputowanych, należących do większości, uderzył Kemala w twarz. Powstała wielka wrzawa.

Po posiedzeniu izby obradowali ministrowie i wybitni deputowani nad tem zajściem, które wywołało przykre wrażenie. Rząd domagał się, aby na dzisiejszem posiedzeniu Kemal dał rządowi zadośćuczynienie, zaś potem, aby deputowany, który uderzył Kemala w twarz przeprosił go.

Według ostatnich wiadomości załagodzono już tę sprawę. Izmail Kemal oświadczył, że cofa swoje słowa, które zresztą nie zawierały żadnej insynuacyi przeciw rządowi. Poseł, który go był uderzył, przeprosił go, całując go w rękę.

* **Obsuwanie się góry.** W okolicy miejscowości Panzerberg nad Menem obsuwa się od dni kilku góra. W kilku miejscach utworzyły się szerokie szczeliny, skutkiem czego zwaliło się kilka drzew. Odłamy skały sterczą w niektórych miejscach, grożąc zwaleniem się do Menu. Zarządzono środki, aby zabezpieczyć starożytny i historyczny zamek Panzerberg, zbudowany w wiekach średnich na szczycie góry.

---

profanacyę swego pięknego i świętego domu. Nagle uderzył żołnierz na krzyż w jedną płytę, która się podniosła. Twarze inkwizytorów stały się blade, jak twarz Baltazara, kiedy ręka pisała na ścianie. Drżeli na całem ciele. Spojrzeliśmy poza płytę i zobaczyliśmy schody!

Wstąpiłem na ołtarz, chwyciłem za wielką płonącą świecę woskową w kandelabrze, aby dalej zbadać nasze odkrycie. Nagle położył jeden z Inkwizytorów swą rękę cicho na mojem ramieniu i rzekł pobożnie:

— Mój synu, tego nie możesz dotknąć twemi krwawemi rękoma, to jest święte.

— Dobrze—rzekłem—potrzebuję świętej świecy, aby zbadać Inkwizycyę i biorę odpowiedzialność na siebie.

Wziąłem świecę, zeszedłem schodami na dół i odkryłem wtedy, dlaczego woda zrobiła nam odkrycie. Pod płytami znajdowała się gęsto założona podłoga z wyjątkiem miejsca, gdzie znajdowały się schody. Stąd skutek badań pułkownika de Lille.

Na dół zeszedłszy, wstąpiliśmy do wielkiego pokoju kwadratowego, zwanego salą więzienną.

W środku znajdował się wielki kloc, na którym stał stołek. Tu zwykle sadzano oskarżonego, przywiązanego do swego siedzenia. W innej stronie sali znajdowało się drugie wysokie siedzenie, zwane tronem sądu. Naokoło znajdowały się mniej wyniosłe siedzenia dla mnichów, gdy szło o sprawę świętej Inkwizycyi. Stąd zwróciliśmy się na prawo, wdłuż całego budynku znajdowały się małe cele.

(C. d. n.)

* **Krwawa walka.** Znany rewolucyonista na granicy północno-zachodniej Indyi Hakinkan ukrył się z 29 sprzymierzeńcami w pieczarze Charsade. Komisarz angielski pograniczny z 200 żołnierzami krajowcami, 50 jazdy i 2 działami otoczył rewolucyonistów, którzy odmówili poddania się.

Komisarz rozpoczął oblężenie. Przywódca i 22 jego towarzyszów poległo, 7 wzięto do niewoli.

* **Awanturniczy biskup.** Minister sprawiedliwości w Portugalii rozesłał do biskupów drogą telegraficzną okólnik, zakazujący odczytywania z ambon listu pasterskiego, wymierzonego przeciw rzeczypospolitej. Wszyscy biskupi usłuchali, z wyjątkiem biskupa Oporto, który okólnika nie otrzymał, gdyż zabarykadował się w pałacu przed posłańcem z telegrafu, który mu przyniósł ów okólnik. Wobec tego władze na razie nie mają możności wystąpić przeciwko biskupowi, gdyż ten urzędownie nic nie wie o zakazie, a zabarykadowanie się przed posłańcem z telegrafu, nie jest przestępstwem — i telegraf nie może zmusić nikogo do odebrania adresowanej do niego depeszy. Rząd postanowił zasekwestrować dochody opornego biskupa Oporto i zażądać od niego, aby opuścił dyecezyę.

* **Wrzenie w Portugalii.** Wrzenie w Portugalii nie ustaje. W okręgu pogranicznym Valdives zauważyć się daje ruch powstańczy. W kilku miejscowościach ściągnięto flagi republikańskie i wywieszono na ich miejsce monarchiczne. Z Oporto sprowadzono wojsko dla przywrócenia porządku. Cały okrąg obsadzony jest obecnie przez wojsko. Środkami wojskowymi również rząd zamierza oprzeć się ogłoszeniu przez księży listu pasterskiego. W wielu miejscowościach odbyły się burzliwe demonstracye. Aresztowano wielu księży oraz skonfiskowano znaczną liczbę egzemplarzy listu pasterskiego.

* **Prąd elektryczny mordercą.** Jak donoszą z Poznania, w Skokach, pod Pszczewem, pękł jeden z drutów, przesyłających prąd elektryczny z centrali w Bledzewie do powiatu międzychodzkiego. Oberżysta Baranowski i przyszły jego zięć, nauczyciel, poszli obejrzeć to miejsce. Część pękniętego drutu wisiała na drzewie wiśniowem. Baranowski był o tyle nieostrożny, że usiłował podnieść drut kijem. Przy podnoszeniu drut przesunął się na rękę i w tej chwili ogarnęły Baranowskiego płomienie. Przerażony nauczyciel zapomniał o niebezpieczeństwie i uchwycił Baranowskiego za rękę, aby go odciągnąć. Ale w tejże chwili postradał życie. Córka Baranowskiego, usiłująca ratować ojca i narzeczonego, prócz oparzenia palca, nie odniosła poważniejszych obrażen.

* **Zakaz jazdy samochodami.** W kantonie szwajcarskim Graubünden zarządzono refendum w sprawie ruchu samochodowego. 10,600 głosów oświadczyło się przeciw samochodom, a 3,300 za. Wobec tej uchwały ruch samochodowy w całym kantonie Graubünden będzie bezwarunkowo wzbroniony.

* **O zdrowe małżeństwa.** Parlament stanu Indiana uchwalił 51 głosami przeciw 13 ustawę, zmuszającą wszystkich mężczyzn, chcących zawrzeć małżeństwo, do przedstawienia świadectwa lekarskiego, że nie podlegają chorobom, które mogłyby przenieść się na potomstwo.

* **Otruty pułkownik.** W Wenecyi zmarł niedawno pułkownik Scolari, komendant twierdzy. Umierając powiedział, że pada ofiarą otrucia. Obecnie donoszą, że aresztowano trzech oficerów, podejrzanych o otrucie pułkownika. Szło im o to, aby wykraść z jego kasy ważne dokumenty, dotyczące fortyfikacyi. Istotnie, takie dokumenty znikły.

* **Rewolucya w Meksyku.** Sytuacya w Meksyku staje się coraz groźniejsza. Prezydent Diaz zachorował podobno ciężko. W stolicy rzeczypospolitejześrodkowano najlepsze oddziały wojska w liczbie 10,000 ludzi. Powstanie szerzy się też w prowincyach południowych.

* **Powstanie w Marokko.** Plemiona, zamieszkałe naokoło Fezu powstały i nie pozwalają wychodzić i wchodzić do miasta. Sułtan wysłał przeciw powstańcom kilka oddziałów wojska. Powstańcy rozproszyli dwa oddziały. Artylerya również pobita. Wielu zabitych i rannych.

Do „Matin'a“ donoszą z Tangeru, że powstańcy otaczają miasto. Komunikacya z miastem przerwana.

* **Echa dramatu rzymskiego.** Jak donoszą z Rzymu, przeciwko dowódcy pułku, w którym służył porucznik Paterna, morderca hrabiny Trigona, wytoczono śledztwo dyscyplinarne; uczyniono mu bowiem zarzut, że nie wystąpił wcześniej przeciwko porucznikowi, którego karygodne życie ogólnie było znane.

* **Ludność Pekinu.** Według ostatniego spisu ludności Pekin liczy 508,019 mężczyzn i 256,638 kobiet.

* **Rozruchy w Chinach.** Na południe od Szanghaju wybuchły rozruchy śród ludności rolniczej. Zbuntowana ludność spaliła gmachy rządowe i dopuszcza się licznych gwałtów. Gromady włościan zbuntowanych znajdują się już tylko o 4 mile od Szanghaju. Posiłki dla wojska rządowego są już w drodze do tego miasta.

* **Powstanie Druzów.** W Damaszku powiesili Turcy 3 Druzów, powstańców. Spodziewają się dalszych egzekucyi.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Nowy wybryk rzymskiej nienawiści.

Lutkówka. Otrzymujemy pod powyższym tytułem bardzo charakterystyczny list, świadczący o stosowaniu w praktyce zasad tolarancyi względem maryawitów.

D. 13 Lutego b. r. zmarło Andrzejowi Mlekickiemu maryawicie dziecko. 4 dnia ciało przywieziono do kościoła maryawickiego we wsi Nosy Poniatki w celu pokropienia i pochowania na wyznaczonem miejscu na cmentarzu rz.-katolickim. W tymże czasie przybył wójt gminy Skuły Korzontkoski i ogłosił zgromadzonym przed kościołem maryawitom, że im już nie wolno chować na cmentarzu rz.-katolickim; z tego powodu ciało postawiono w kościele w oczekiwaniu na przybycie kapłana Maryawickiego.

Dodać należy, że część cmentarza przeznaczona dla maryawitów dotychczas niezapełniona, a nowy cmentarz przez maryawitów urządzony, przez władze jeszcze nie został zatwierdzony.

21 Lutego członkowie Zarządu parafii zameldowali o zaszłym wypadku Naczelnikowi Grójeckiego powiatu i znowu usiłowali pochować ciało dziecka, ale przybywszy na cmentarz natrafili na dziki opór ze strony rzymskich swych braci. Niejaki Jan Kowalski wydarł łopatę grabarzowi i rzucił się na maryawitę Kosobudzkiego ze szpadlem w ręku. Prócz niego zauważyliśmy: Stefana, Antoniego i Piotra Małeckich, Kazimierza Poradowskiego, Władysława Krzemińskiego i Wł. Oracza. Gdy sołtys zwrócił się w tej sprawie do przybyłego natenczas ks. Maliszewskiego, ten ostatni odrzekł: „rozumiesz, durniu, że nie ja rządzę cmentarzem, a parafianie.“ Wtedy maryawici pozostawili trumienkę na cmentarzu i rozeszli się do domów. Niektórzy z przeszkadzających w pochowaniu usiłowali zmusić mieszkającego w pobliżu cmentarza maryawitę do pilnowania ciała, lecz ten im odmówił.

Jak się dowiadujemy, przeciwnicy nasi ciało zabrali z cmentarza i niewiadomo gdzie pochowali bez wiedzy rodziców.

Nosy Poniatki.

d. 2 Marca 1911 r.

Sokółka. (Koresp.) Pomimo prześladowań i urządzanych bojkotów, liczba maryawitów stopniowo powiększa się w Sokółce i okolicy. Wśród prawowiernych katolików, którzy dotychczas nie zdradzili zainteresowania się sprawami religijnemi, wszczyna się ferment. Słychać ciągłe sprzeczki na tle religijnem—nie tylko w Sokółce, ale i o kilka mil od Sokółki; wszędzie lud zaczyna krytyczniej patrzeć na sprawę religii i na życie księży. Chociaż klerykarne gazety ogłaszają o wygaśnięciu Maryawityzmu u nas, jednak jest on wielką siłą i broni nawet prawowiernych katolików przed niepotrzebnym wyzyskiem. Był taki fakt. Przyjechali ze wsi do ślubu w niedzielę. W Sokółce śluby naznaczone przez księży tylko we wtorki, to dziekan chciał za ślub 15 rubli. Wszczęła się sprzeczka. Jeden z weselnych gości zawoła: Chłopcy zabierajmy się, pojedziem do ks. Maryawity, on darmo da ślub. I zabierają się żwawo do wyjścia. Dziekan zatrzymał ich i pyta „Wiele dacie?“ — „Trzy ruble“, brzmiała odpowiedź. I za trzy ruble dostali ślub.

Piołun.

KALENDARZYK.

Marzec

11	Sobota	Konstantego W.
12	**Niedziela**	Grzeg. W. P. D. K.
13	Poniedziałek	Krystyny P.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.